

Gdyby 2000 lat temu był internet...

Wpisany przez Administrator

czwartek, 16 grudnia 2010 00:37 - Poprawiony czwartek, 23 grudnia 2010 17:02



Palestyna, dwa tysiące lat temu. Ktoś wpisuje do wyszukiwarki Google: *The story of the Nativity* (Historia Bożego Narodzenia). Klika na link:

Nazareth Israel

i już jesteśmy w Nazarecie w Ziemi Świętej, ukazanym na Google Maps. Telefon komórkowy z Maryją Panną na wyświetlaczu i tekstem:

Mary, you're going to give birth to the Son of God

. To SMS od Archanioła Gabriela z tekstem Zwiastowania. Powyżej data: 24 marca, jest więc 9 miesięcy przed Bożym Narodzeniem. Ktoś szuka w Wikipedii hasła:

Holy Spirit

(Duch Święty). Jakaś ręka loguje się na konto Google. Użytkownik:

Holy_mary

(Święta Maria). Wpisuje adres: *joseph_carpenter07* (Józef, cieśla) i wiadomość. Pod spodem w slangu internetowym:

Xoxo.reply ASAP

- Buziaczek.odpowiedz tak szybko jak to możliwe (ASAP -

As Soon As Possible

).

Wpisy na Twitterze i Facebooku. Wybór "pojazdu" - osiołka i kilku wariantów bezpiecznej drogi do Betlejem. Poszukiwania wolnej gospody przez serwis społecznościowy z geolokalizacją Foursquare.com. Zdjęcie Dzieciątka Jezus wklejone na Facebooka i oszalały z radości licznik "Lubię to". Trzej Królowie zaopatrują się w złoto, mirrę i kadzidło na portalu handlowym Amazon.com. A wszystko przy dźwiękach utworu *Jingle Bells*.

Historia Bożego Narodzenia opowiedziana za pomocą Facebooka, Twittera, Wikipedii, Google Maps, Amazon, YouTube i innych portali społecznościowych. Dla jednych, jeszcze jeden przykład nadużywania świąt Bożego Narodzenia, dla innych, a ci są w większości, opisanie Cudownego Wydarzenia sprzed dwóch tysięcy lat językiem współczesnej kultury. Jedno jest pewne - krótki filmik na YouTube zrealizowany przez portugalską agencję PR Excentric bije rekordy popularności. **(kw)**